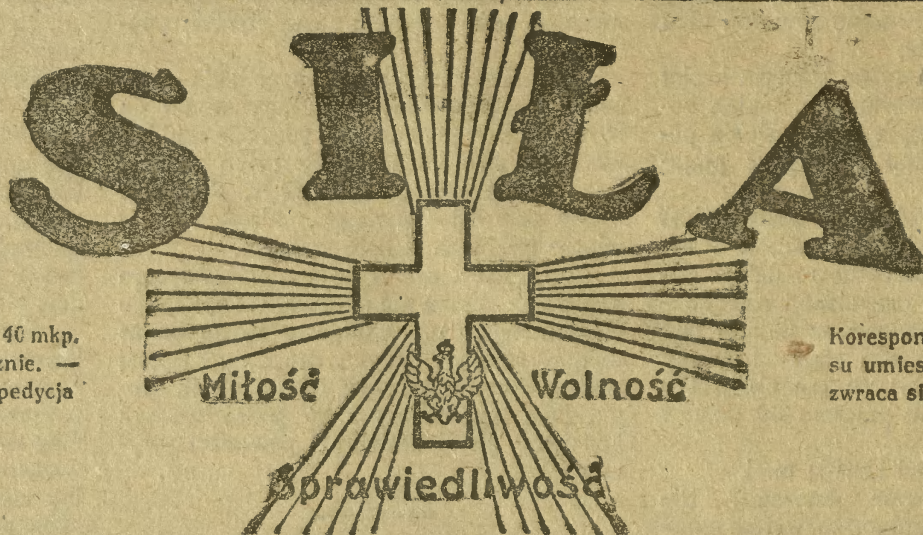
ad R 912² 1907

1922. 15

ADRES:

Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 1
— Telefon nr. 16-89. —



„SIŁA“
wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyncz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn.

Prenumerata na miesiąc kwiecień 40 mkp.
— w Niemczech 4 mkn. miesięcznie. —
Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

Korespondencje bez podpisu i dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów i zwraca się. Administracja czynna od 9-

Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy

Partyjne metody.

Posiedzenie sejmowe z d. 4 kwietnia r. b. rzuca charakterystyczne światło na rzeczywiste oblicze ludzi i stronnictw. Interpelacja w sprawie sprzedaży majątku Dojlid Polsko-Amerykańskiemu Bankowi Ludowemu wyłoniła na światło dzienne ukryte sprężyny państwowej gospodarki rolnej. Nie po raz pierwszy posłowie z P. S. L. kompromitują się czynnym i bezpośrednim udziałem w aferach, które kwalifikują się — jako przestępstwa — do rozpraw sądowych.

Człowiek nie biorący czynnego udziału w życiu politycznym, musi być conajmniej zdziwiony, że tego rodzaju karygodne czyny mogą być wogóle popełniane przez ludzi — wybranych z racji zafiania oraz zasługi — czyli posłów. W świadomości jego nie może się poprostu pomieścić to smutne przekonanie, że — poza zwykłym ludzkim interesem — czynów nieetycznych może się domagać partyjno-polityczna racja stanu. Oto jest źródło rozdzwiku. Wesola teoria i smutna praktyka. Program ideowy naszpikowany hasłami dźwięcznie brzmiącymi, frazesy o patriotyzmie, władzy, lojalności, wolności i kulturze — a obok tego środki, metody zgoła zaprzeczające zasadom programowym i pozwalające przypuszczać, że są to — słowa bez treści. Kto nie jest omaniony względami „wyższej polityki“, musi zrozumieć, że tylko wtedy można uzyskać uznanie dla pewnych zasad, jeżeli środki i metody realizacji im odpowiadają i z nich niejako wypływają. Kto walczy o wolność, sprawiedliwość i poczucie obywatelskie, ten sam musi być wolny, sprawiedliwy i świecić przykładem wzoru obywatela.

W świetle tych uwag wypuklają się jasno tendencje pewnych stronnictw. Głosząc piękne i godne uznania hasła — robią... zupełnie co innego.

Co gorsze, dzieje się to pod ochroną nieetykalności poselskiej, a więc nadużywa się w ten sposób przywileju, który dla zupełnie innych — godziwych — celów został zawarowany. Pytamy: czy to wolno?

— Ale na posiedzeniu wyżej wspomnianem

zdarzyły się skandaliczne fakty zupełnie nie licujące z powagą i odpowiedzialnością piastowanej godności poselskiej. Pod adresem ludzi źle widzianych przez partję, padają słowa: szpicel, stary lajdak, kanalja... Słowa obelżywe. A dotknięty niemi rozprawia się — pięścią. Według sprawozdania, pos. Bryl uderzył pos. Putka dwa razy w głowę. Panowie z PSL. mogą być dumni, że udaje im się wskrzesić metody walki z epoki wczesnego średniowiecza lub nawet doby przedhistorycznego bytowania. Mogą triumfować, że odświeżyli tak skuteczny doraźnie środek walki z prawem — siłę fizyczną. Ale my domagać się musimy tego, co jest uznaną rzeczą w państwach o wysokiej kulturze obywatelskiej — form parlamentarnych. Nie pocieszajmy się, że w innych parlamentach, np. wiedeńskim, zdarzały się podobne a nawet gorsze awantury. Bo właśnie pragnieniem naszym jest, aby u nas, w Polsce, było inaczej, niż u zaborców: lepiej. Opinia publiczna potępiła metody zaczerpnięte... z podręcznika walk zapaśniczych. W walce uczciwej zawsze znaleźć można argument rozumowy dla sprawy słusznej. Ale w razie braku tegoż nie wolno uciekać się do środków, które uznawane są u plemion dzikich: obelgi lub pięści.

J. G.

— 0 —

Ku rozwadze.

W każdym stronnictwie politycznym odgrywa bardzo ważną i doniosłą rolę struktura organizacyjna. Często zdarza się, że nawet stowarzyszenia o najlepszych i najwznioślejszych, a zarazem najrealniejszych i najpopularniejszych programach przechodzą przez życie bez echa jedynie dlatego, że posiadają wadliwą organizację.

A z drugiej strony często zupełnie zbankrutowane idee, jak socjaliści i komuniści mają swych zwolenników i mają wpływ na życie dzięki tylko dobrze zbudowanej organizacji.

Organizacja nie tylko to, na co się dzieli, ale i pod pojęcie organizacji ma-

my pościągnąć wszystkie czynniki, które wywołują i powodują, że organizacja jest silna i poważna.

Na ogół mało się odczuwa wartość przepisów, które zawarte są w statutach a które normują stosunki wewnątrz organizacji, a nawet nie zna się ich wcale i w tym właściwie leży błąd, z którego spraw zdawać sobie musimy.

Każde stowarzyszenie, obejmujące szerszy teren działania, o ile chce egzystować i rozwijać się należycie, musi walczyć przed się na dobrze obmyślanym i umiejętnie przeprowadzonym ustroju organizacyjnym.

A ponieważ stronnictwo ma wszystkie cechy stowarzyszenia, a nawet jest jednym z najlepszych typów stowarzyszeń, dlatego i stronnictwo musi wielką uwagę zwracać na wszystkie wymogi dobrego i umiejętnego organizowania.

Na czoło wybijają się przedewszystkiem dwa rysy charakterystyczne w każdej organizacji stronnictw politycznych: to centralizacja i decentralizacja. Na pozór wydawałoby się mogło, że to dwie sprzeczności, które nie tylko że nie dadzą się pogodzić, ale że wykluczają się nawzajem.

A jednak tak nie jest. Korzystne zastępowanie dla organizacji politycznej tych dwóch zasad centralizacji i decentralizacji daje gwarancję, że stronnictwo na tych podstawach zorganizowane rozwijać się musi. Z jednej strony jak najdalej idąca samodzielność w działaniu i niekierowana inicyjatywa kół i filii w pracach nad realizowaniem programu, a z drugiej strony silnie podporządkowane są w formie hierarchicznej grup lokalnych, organom powiatowym i wojewódzkim, a te ostatnie naczelnym władzom stronnictwa.

Słowem decentralizacja w pracach kół, filii i grup lokalnych, a zasada centralizacji i hierarchiczne podporządkowanie się w sprawach zasadniczych polityki metod i taktyki postępowania.

I z chwilą, kiedy te dwie zasady stronnictwo potrafi pogodzić, z chwilą, kiedy członkowie potrafią w myśl powyższych

wskazań postępować — można dopiero powiedzieć, że stronnictwo posiada mocną i silną organizację, że na twardych fundamentach się wspiera, a co za tem idzie, że jest ugrupowaniem, z którym przeciwnicy muszą się liczyć, gdyż samo życie od niego wymagać będzie.

A że tak jest, mamy na każdym kroku niezbite przykłady, weźmy np. takich komunistów i socjalistów, którzy u siebie porażają doskonale jedno z drugim pogodzić.

I chociaż ich w Polsce na szczęście jest jak stosunkowo niewiele, to jednak w życiu społecznym i politycznym dzięki dobrze skonstruowanej organizacji odgrywają poważną rolę. Przeciwnie w Sejmie pod komendą socjalistów idą stale ludowcy i enperowcy, chociaż tych jest około 170 posłów, a socjalistów przeszło 30 posłów tylko.

A jednak socjaliści kierują nimi.

Zapytamy zapewne dlaczego? Nie sądzimy może, że dlatego, że wśród enperowców i ludowców mamy cały szereg „matołków politycznych“, ale właśnie dlatego, że biją ich socjaliści swoją organizacją, wielkim przywiązaniem do swej partii. Socjalistów cechuje obok wysokiej ambicji własnego stronnictwa, połączenie w organizacji zasad centralizacji i decentralizacji, samodzielna, pełna młodocianego zapału praca nad popularyzowaniem swych w rzeczywistości błędnych zupełnie idei, i zasada karności partyjnej, podporządkowanie się w metodach i taktyce kierującym czynnikiem partii.

To musimy dobrze uprzytomnić sobie i rozważyć, i wiele dla siebie wyciągnąć praktycznych wskazówek, tembardziej, że właśnie z socjalizmem i komunizmem ze wszystkich stronnictw i najkonsekwentniej i najskuteczniej waleczymy.

Każda przeto grupa chrześcijańsko-demokratyczna winna przestrzegać u swych członków poszanowanie dla własnej organizacji, dla swoich przywódców i kierowników.

Należenie do Stronnictwa powinno nie tylko opierać się na samym formalnym zapisaniu się do Stronnictwa, ale przede wszystkim na stałym akcentowaniu i podkreślaniu zarówno w życiu prywatnym i publicznym, rodzinnym i społecznym, że jest się chrześcijańskim demokratą dlatego, że program nasz jest najistotniejszy i jest tylko jedyny, którego zrealizowanie umożliwi przeprowadzenie uzdrowienia stołunków i położenie fundamentalnych podwalin pod trwałe i rozumne bytowanie społeczeństwa i państwa naszego.

Każdy chrześcijański demokratę winniem wszędzie jawnie i jasno podkreślić swoją przynależność, nie lekając się nikogo, a przeciwstawiając się każdemu, kto by ośmielił się uwłaczać naszym zasadom i hasłom.

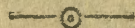
I tylko takie poczucie poszanowania i poczucie potęgi naszego programu, którego dobra znajomość jest najkardynalniejszym obowiązkiem każdego członka, doprowadzi nas do urzeczywistnienia naszych dążeń i zamierzeń.

Lecz mało jest poprzestawać na samym przyznawaniu się i akcentowaniu przynależności do obozu chrześcijańsko-demokratycznego, ale winno się ludziom, z którymi spotykamy się przy codziennych pracach,

wskazywać, że jeżeli postępujemy uczciwie i sprawiedliwie, że jeżeli przestrzegamy i zachowujemy czystość zasad, to właśnie dlatego, że jesteśmy wyznawcami chrześcijańskiej demokracji, że jesteśmy wyznawcami programu chrześcijańsko-społecznego.

A dopiero z takiego zrozumienia należenia do Chrz. Nar. Str. Pracy zrodzi się bardzo ważne poczucie — poczucie ambicji własnego stronnictwa. Nie tylko uważać i traktować należenie do Chrz. Nar. Str. Pracy za swój obowiązek, ale w równej mierze trzeba się z tego szczycić.

A że jest z czego się szczycić, to tego się dzisiaj jeszcze nie docenia, ale przyjdzie chwila, kiedy społeczeństwo zrozumie, że najmądrzejszą i jedyną drogą, po której ludzkość winna kroczyć, to właśnie ta droga, jaką wybraliśmy i po jakiej kroczyć będziemy, pełni nadzieji i pewności zwycięstwa. c z.



W sprawie robotników rolnych.

W „Robotniku“ czytamy:

Sprawa parcelacji większych majątków spotyka się u robotników z różnymi zapatrywaniami. Znaczna część robotników rolnych obawia się, że parcelacja nie przyniesie im na korzyść. Ponieważ jest to bardzo ważna sprawa, mogąca wielki wpływ wywrzeć na całe położenie kraju, umieszczamy tu list ks. posła Adamskiego i zwracamy nań szczególną uwagę naszych czytelników.

Z kilku stron zwracali się do mnie robotnicy rolni z zapytaniem co właściwie sądzi mają o t. zw. reformie rolnej, czyli o wykupywaniu lub wywłaszczaniu większych majątków w celu rozparcelowania i rozprzedaży między włościan. Niedawno temu postanowił Główny Urząd Ziemiański wywłaszczyć kilka majątków w Poznańskiem i rozparcelować między innymi folwark pod Krotoszymem.

Robotnikom zatrudnionym na tym folwarku natychmiast wypowiedziano pracę. Ale robotnicy oparli się wywłaszczeniu i nie chcą się na nie zgodzić, obawiając się słusznie, że po usunięciu ich z majątku nie znajdą gdzie indziej pracy. Wobec tego niektórzy z nich żądali ode mnie, jako od posła, ażebym uczynił odpowiednie kroki, aby o ile możności u nas zaniechano wywłaszczania i parcelowania majątków tak długo, aż w Polsce nie będzie tyle pracy, aby Polska mogła zatrudnić wszystkich robotników swoich.

Robotnicy rolni przytem zwracali uwagę na to, że nie posiadają takiego majątku, aby sami mogli kupić i zapłacić ziemię, wystawić budynki i nabyć potrzebny do gospodarki inwentarz żywy i martwy. Wobec tego obawiali się zarazem, że rozparceluje się większe majątki pomiędzy gospodarzy, a później nie zostanie dla robotnika rolnego ziemi wcale i robotnik rolny nie będzie sobie mógł nawet później z reformy rolnej kupić gospodarstwa. Niektórzy podawali nawet, że rozumieją przecie doskonale, iż Polska nie może mieć same małe gospodarstwa, bo do wyhodowania wielkiej ilości zboża, pasz i kartofli potrzeba przede wszystkim większych obszarów.

Uznając słuszność powyższych żądań,

rozumiem także jednakowoż, że są takie okolice w Polsce, w których mieszka ogromna ilość małych gospodarzy, posiadających zaledwie 1 lub 2 morgi ziemi a nie mających okazji do żadnego innego zarobku, że należy tym rodzinom koniecznie w interesie Polski dać sposobność zakupienia większego gospodarstwa, ażeby wraz z rodziną znaleźli zatrudnienie. Niewątpliwie powinno się tych ludzi w pierwszym miejscu umieszczać tam, gdzie się znajdują wielkie obszary ziemi polskiej nieobsianej i niezagospodarowanej wskutek zniszczeń wojennych. Wiemy, że niestety, takiej ziemi jest w Polsce bardzo wiele, nie brak zatem dziś ziemi do parcelacji.

Nie bez słuszności pisze mi pewien robotnik, że Polska potrzebuje bardzo dużo żywności i że wobec tego nie powinna dziś parcelować dobrze zagospodarowanych majątków, ponieważ po rozparcelowaniu większego folwarku folwark ten przez kilka lat, zanim gospodarze do takiej gospodarki się przyzwyczają, mniej przynosić będzie zboża i żywności. Wobec tego sądzi ów robotnik, że taka parcelacja dobrych majątków nie przysparza żywności w Polsce, lecz ją umniejsza. Co wobec tego uczynić?

Nie chciałbym opierać się na kilku głosach robotników uczynić w sprawie parcelacji majątków doniosłych kroków bez porozumienia się z szerszym gronem robotników. Dlatego zwracam się za pośrednictwem Redakcji „Robotnika“ do wszystkich robotników rolnych Poznańskiego z zapytaniem co uważają za lepsze, czy u nas jaknajprędzej wielkie majątki parcelować, czy też parcelację folwarków wstrzymać. Wdzięczny będę każdemu za wypowiedzenie swego zdania listownie na ręce Redakcji „Robotnika“ lub wprost do mnie. Również proszę Szanowne Zarządy Towarzystw Robotników, ażeby zechciały sprawę tę omówić na swych zebraniach i na zebraniach towarzystw i swoje zdanie przesłać do Redakcji „Robotnika“. Dążyć się będzie do tego, co dla robotnika rolnego jest pożyteczniejsze i co mu dogodniejszy i lepszy zapewnić może być. Szanownej Redakcji „Robotnika“ dziękuję uprzejmie za umieszczenie mej prośby w swem piśmie.

Ks. Stanisław Adamski, poseł do sejm.

„Siła“ chętnie będzie również pośredniczyć w przesyłaniu listów ks. posłowi.

— x —

Ruch zawodowy

Generalny Sekretariat prosi te filje Chrz. Z. Z., które dotychczas nie nadesłały spisów swych członków, aby w jaknajkrótszym terminie takowe nadesłały do Generalnego Sekretariatu. Spisy w 2 egzemplarzach z podaniem czasu członkostwa i wysokości opłacanych składek poszczególnego członka.

Zebranie filji piekarzy Chrz. Z. Z. w Poznaniu odbyło się w niedzielę 2 kwietnia w salce sekretariatu przy licznych udziale członków. Zebranie zagał o godz. 3 po poł. prezes filji, kol. Górski, udzielając głosu jako referentowi posłowi Piotrowskiemu. Po omówieniu przez prelegenta sytuacji postrajkowej, o skutkach strajku i korzyściach z niego, wywiązała się obszerna dyskusja. Uchwalono uregulowanie stosunków pracy i płacy w zawodzie, szczególnie w piekarniach pro-

wiantowej i w Konsumie, jak również u pracodawców prywatnych. Poruszono również sprawę zatrudnianych w wielkiej liczbie uczniów piekarskich.

Po omówieniu różnych spraw wewnętrznych zakończono dwugodzinne obrady.

Swój.

Grodzisk. Zarząd filji grodziskiej Chrz. Z. Z. zawarł z pracodawcami umowę na dość dogodnych warunkach. Bliższe szczegóły podamy osobno.

Ostrów. Życie organizacyjne Chrz. Z. Z. rozwija się po zawarciu przez nas ugody z pracodawcami coraz pomyślniej. Wielu z dotychczasowych przeciwników naszych wstępuje w szeregi nasze oddając książeczki organizacji, do których dotąd należeli, a w których przekonali się, po jak błędnych prowadzono ich drogach.

Łabiszyn. Pomimo, że na miejscu istniało przez lata całe Zjednoczenie Z. P., stosunki wśród robotników tutejszych są opłakane. Dopiero z chwilą, gdy przeważna część zapisała się do Chrz. Z. Z. tworząc własną filję, czyni się starania poprawy stosunków. W pewnej mierze zaczyna się już poprawiać, a wkrótce musi to się zmienić na korzyść zorganizowanych.

Fordon.

Zebrań zagał druh Zielński. Na zebraniu było obecnych wiele członków Z. Z. P. Zapytano się z tej strony czy im będzie wolno w dyskusji głos zabierać. Członkowie na to zezwolili. Zabrał teraz głos na zebraniu obecny druh Borkowski z Bydgoszczy, omawiając obecną sytuację strajku. W dyskusji przyszło do wymiany zdań z obu stron czasem w bardzo ostrych słowach. Druh Borkowski napominał do zgody i solidarności w obecnym czasie strajku. Mamy nadzieję, że po przemówieniu Borkowskiego niejeden druh po skończonym strajku przystąpi do naszego szeregu.

Podróż po gazetach

Jak wiadomo, min. Skirmunt wyjechał za granicę na zjazd do Genui, na którym będzie czynił starania o uznanie naszych granic wschodnich. W sprawie tej pisze „Głos Narodu“:

„Podróż min. Skirmunta do Paryża wyjaśniła już stanowisko Francji wobec kilku ważnych problemów naszej polityki zagranicznej. Przedewszystkiem prez. Poincare okazał się gotowym uznać kwestję wileńską za załatwioną przez uchwałę Sejmu polskiego. Dużo ważniejszą byłoby uznanie przez mocarstwa sprzymierzone całej naszej granicy wschodniej. Wysiłki min. Skirmunta pójdą teraz w tym kierunku, by mocarstwa, korzystając z praw zastrzeżonych im w art. 87 traktatu wersalskiego „ustaliły“ naszą granicę wschodnią, t. j. zatwierdziły granicę w Rydze nakreśloną.

Przez trzy lata mocarstwa zwlekają z ustaleniem granicy wschodniej Polski. Zwlekają, gdyż nie chcą tej sprawy załatwić bez porozumienia się z Rosją, a dzisiejszego rządu sowieckiego nie uznają za prawowitą władzę rosyjską, z którą można mówić o granicy między Polską a Rosją. Przy tym stanie rzeczy mogłaby Polska przez 10 jeszcze lat pozbawiona być granicy wschodniej przez mocarstwa zachodnie uznanej.

Na szczęście zaszły wypadki, które naszą sytuację znakomicie poprawiły.

Drugim wypadkiem dla nas korzystnym

jest konferencja genueńska z udziałem Sowieców. Wprawdzie Sowiety nie zostają tem samem uznane za prawowitą władzę Rosji, jednak w Genui będzie się z nimi traktowało jako z faktycznymi i prawnymi władcami Rosji, rezerwując oficjalne uznanie ich jako główny atut, celem wymuszenia od nich różnych koncesji. Lloyd George nie tai się wcale z projektem uznania Sowieców, choćby nawet wbrew woli Francji. Rzeczą zaś jest prosta, że kto uznaje podpis bolszewicki na układzie, oddającym spólicie angielskiej bogactwa rosyjskie w eksploatację, ten nie może nie uznawać tego samego podpisu na traktacie ryskim.

Również polityka polska ostatniego roku znacznie popchnęła naprzód kwestję granicy ryskiej. Polska umiała wejść w przyjazne związki z sąsiadami, utrzymała poprawne stosunki z Niemcami, mimo ich ekonomicznego bojkotu przeciw nam skierowanego a ostatnio w protokół ryskim również stosunek Polski do Sowieców został wyjaśniony i polepszony. Taka Polska, oddana gospodarce i kulturalnej pracy, jest pożądanym sojusznikiem dla Francji, a i Anglicy także pragnący za wszelką cenę pokoju w Europie, nie mogą teraz podnosić przeciw naszej polityce swych zwykłych zarzutów.

Najbliższe rozmowy min. Skirmunta z L. Georgem i Schanzerem wyjaśnia, czy jeszcze przed konferencją genueńską będzie można załatwić ostatecznie kwestję naszej granicy wschodniej, czy też nastąpi to dopiero po obradach w Genui. W każdym razie już to samo, że sprawa tak dla nas doniosła wchodzi obecnie na porządek dzienny rozmów dyplomatycznych, mimo, że przeciw nam działają wpływy niemieckie, żydowskie, ukraińskie i litewskie, jest dowodem gruntownej zmiany opinii europejskiej o roli i trwałości państwa polskiego.

Spodziewać się więc można, że wysiłki p. ministra weześniej czy trochę później plon wydadzą.

Podószny.

Z życia stronnictwa

Chojnice.

30 ub. miesiąca odbył się zjazd powiatowy Chrz. Nar. Str. Pracy przy bardzo licznym udziale zwolenników. Przewodniczący koła miejscowego na samym wstępie przywitał przybyłych gości, a licznie zebrani urządzili ks. posłowi Adamskiemu nadzwyczaj serdeczną owację.

Jako pierwszy referował p. poseł Nowicki, przedstawiając obecną stan szkolnictwa. Omawiając kwestję szkoły wyznaniowej zaznaczył referent, że społeczeństwo na ogół nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z tego iż usunięcie wyznaniowości szkoły pierwszym jest i najważniejszym krokiem do usunięcia z wychowania dzieci czynników kultury chrześcijańskiej, ograniczając ich wpływ na kilku tylko godzinach religii.

Walka o szkołę nie jest zakończona. Nie posiadamy jeszcze ustawy szkolnej i ostatecznej organizacji szkolnictwa. Szalę można przechylić na korzyść szkoły wyznaniowej, jeżeli społeczeństwo polskie takiego załatwienia rzeczy domagać się będzie celowo, energicznie, jeżeli swoje wysiłki zorganizuje i od reprezentantów, wydelegowanych do ciał ustawodawczych zażąda, ażeby w taki, a nie inny sposób kwestję szkoły zdecydowali.

Wszyscy zebrani zrozumieli konieczność

szkoły wyznaniowej i przyjęli wszystkie wywody referenta burzą oklasków.

Następnego mówcę ks. patrona Adamskiego witali zebrani frenetycznymi oklaskami. W przeszło dwugodzinnym przemówieniu wśród nadzwyczaj wielkiego zainteresowania przedstawił referent ogólne położenie państwa polskiego.

Nie więc dziwnego, że zebrani po ukończeniu przemówienia ks. patrona, wyrażali swą sympatję w tem, że impulsywnie z głębi duszy krzyknęli: „Niech żyje ks. poseł Adamski“, „Niech żyje Chrz. Nar. Str. Pracy“.

W dyskusji zabierali głos pp. Filipiak, Saldat, Klugman i inni, N. P. Rowey, którzy zgadzali się w zupełności na treść wygłoszonego referatu ks. posła Adamskiego, nawołującego do zgodnej współpracy na zasadach chrześcijańskich.

Nawoływaniem do intensywniejszej niż dotąd pracy zakończył ks. poseł referat, przyjęty nadzwyczaj wielką burzą oklasków. Krótko uzasadnioną rezolucję, treści następującej przyjęli zebrani prawie jednogłośnie.

„Zebrani na wiecu powiatowym w Chojnicach, członkowie i zwolennicy Chrz. Nar. Str. Pracy, w liczbie tysiąca pochwalają stanowisko posłów swoich w sprawie państwowego monopolu tytoniowego i ponownie oświadczają się przeciw monopolowi tytoniowemu, który ani państwu ani robotnikowi nie przyniesie korzyści, usprawiedliwiających niszczenie kwitnącej gałęzi przemysłu i handlu polskiego“.

Dziękując raz jeszcze referentom za przybycie, oraz przybyłym słuchaczom, zamknął zebranie przewodniczący wśród długotrwałych „Niech żyje Chrz. Nar. Str. Pracy“.

Dusocin, 2 kwietnia 1922.

Staraniem obywatelstwa tutejsz. bez względu na stan powstało w naszej miejscowości koło Chrz. Nar. Str. Pracy, które ma dzielny zarząd i dzięki temu rozwija się dość datnio. Dziś odbyło się zwykle zebranie, które zagał prezes koła, kolega Elwertowski, Protokół pisał kol. Orlikowski.

Referat aktualny wygłosił kol. Kunz z Grudziądza. Jako drugi przemówił kol. Elwertowski, który uzupełnił wywody referenta, szczególnie co do pielęgnowania języka ojczystego. Wywody referentów przyjęto z zapalem.

Przy tej okazji poruszono sprawę urzędników. Wedle traktatu wersalskiego obowiązani jesteśmy do utrzymywania nauczyciela Niemca, o ile do szkoły uczęszcza 40 dzieci niemieckich. W Dusocinie tego niema, do szkoły uczęszcza teraz zaledwie 30 dzieci niemieckich, a mają własnego nauczyciela Niemca — człowieka 72-letniego, którego Niemcy sami złożyli z urzędu. Tymczasem władza nasza go przyjęła i otacza sympatją. Pan ten nie wyzbył się żyłki hakatystycznej wyzywa dzieci polskie w okropny sposób, a mimo tego władza szkolna nie czyni, by kres położyć tej robocie, owszem, z większym zaufaniem się do owego hakatysty odnosi. Lud polski na taką taktykę jest słusznie oburzony i żąda naprawy, bo leży to w interesie państwa.

Po przemówieniu referenta i prezesa koła, Elwertowskiego zamknął kol. przewodniczący to interesujące zebranie, zachęcając do wytrwałej pracy na niwie narodowej. My Polacy winniśmy być dobrymi obywatelami państwa, pracować dla dobra kraju. Był nie

podległej Polski utrwalic — wspólnymi wysiłkami, oto nasze dążenia.

Tej zbożnej pracy „Szczęść Bożo!”

Białystok.

Przed niedawnym czasem odbył się u nas zjazd delegatów wojewódzkich z województwa białostockiego, na który zjechało się około 150 osób. O zasadach Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy oraz polityce bieżącej i pracy organizacyjnej referował obszernie ks. poseł Adamski. W zebraniu wzięli udział posłowie ks. dr. Hako i Zyskowski. Zreorganizowano zarząd województwa, wybierając do Rady wojewódzkiej następujące osoby: ks. dziekan Chodyko, dr. A. Koperska, J. Chodorowski, G. Chałczyński, Wal. Burzyński z Białegostoku, ks. dziekan Żebrowski z Grodna, ks. prob. Modzelewski z Sylwanówka, Wład. Eysmonda z Toloczek, ks. kan. J. Sadowski Julj. Rożkowski z Tykocina, Pelagja Betówna ze Sokółki, Wacł. Sokolewicz z Tykocina, ks. Kuryłło z Grodna, Fr. Szafranowski z Lukowa, ks. Drozd z Suwałk. Radzie wojewódzkiej polecono ukonstytuowanie się, utworzenie sekretariatu i zajęcie się dalszą organizacją kół w województwie białostockim. Biuro stronnictwa mieści się w lokalu chrześcijańskich robotników. Wieczorem odbyło się wielkie zebranie miejscowego Koła publicznego oraz Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, na którym również obszernie przemawiał ks. poseł Adamski. Wykłady w ciągu dnia usłyszane wyświeiliły znakomicie sytuację polityczną, zachęciły wszystkich do dalszej pracy i pogłębiły przekonanie, że droga, którą kroczy Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Pracy opiera się na zasadach zdrowych i wielce dla Polski pożytecznych.

Zjazd powiatowy w Sępólnie.

Chrześcijańska demokracja na Pomorzu mimo nieprzejdanych wrogów z ugrupowań lewicowych pozyskuje coraz większe wpływy wśród społeczeństwa naszego, czego dowodem są zjazdy powiatowe odbyte w Tezewie, Chojnicach, Brodnicy, a ostatnio w Sępólnie. Obywatelstwu śledzącemu wystąpienia posłów i agitatorów przeróżnych stronnictw lewicowych zbrzydły się wreszcie hasła klasowej walki, to też nie dziwnego, że z dniem każdym uwidoczniła się stała rozwój Chrz. Nar. Str. Pracy, który treścią swą zbliża nas wszystkich do świątyni społecznego współżycia wszystkich stanów.

Zjazd powiatowy w Sępólnie odbyty w niedzielę dnia 2 kwietnia był wyrazicielem tej jednomyślności wszechstanowej, która w katechizm społeczno-polityczny dający gwarancję, że skupienie się wszystkich warstw w zgodnej, twórczej pracy opartej na zasadach katolickich, może przynieść z sobą uzdrowienie stosunków.

Sam zjazd jak na powiat sępolski, w którym zamieszkuje znaczny procent ludności niemieckiej i żydowskiej, był świetną manifestacją polityczną, w której wzięło udział z górą 1500 osób, przybyłych z całego powiatu, tak, iż wszyscy nie mogąc znaleźć pomieszczenia na sali, niestety musieli odejść do domów. Zagajenie nastąpiło przez przewodniczącego miejscowego koła p. Bruskiego, który wspólnie z członkami zarządu przyczynił się do uświetnienia zjazdu. Po przywitaniu przybyłego duchowieństwa, nauczycielstwa, inteligencji itd. referowali o programie stronnictwa posłowie Nowicki oraz gen sekret. z Grudziądza p. Wodwud. Referaty obu mówców nagrodzone oklaskami i gromkim „niech żyją”

przyczynili się do wstąpienia całego szeregu członków oraz nawiązania kroków w kierunku zakładania nowych kół Chrz. Nar. Str. Pracy w powiecie. Następnie wybrano zarząd powiatowy w skład którego weszli pp.: Niewiada Fr. jako przewodn., Bruski zast., Łowiński sekretarz, Schultz skarbnik, wszyscy z Sępólna oraz ks. dziekan Wilnowski z Więcborka, Wiese z Sypniewa, Pronobis z Wałdowa, Karzycki z Kamienia, Domek z Lutowa i ks. prob. Przybyszewski z Wielowieczek.

Po przemówieniu przewodniczącego p. Bruskiego odśpiewano Boże coś Polskę oraz nastąpiła konferencja zarządu powiatowego. Całość wypadła okazale i nie żalowano przybyć z odległych stron, zabierając z sobą zapal do szerzenia programu Chrz. Nar. Str. Pracy.

Tezew.

Dnia 29 marca odbył się przy bardzo licznych udziałach delegatów i gości zjazd powiatowy, na który przybyli posłowie ks. patron Adamski i p. Nowicki. Po zagajeniu zebrania przywitał miejscowy przewodniczący przybyłych gości i szczególnie dziękował w imieniu koła miejscowego ks. posłowi Adamskiemu za przybycie.

Jako pierwszy referował p. poseł Nowicki. W dłuższym przemówieniu przedstawił panujący u nas w wielkiej mierze analfabetyzm i wskazał na środki zapobiegawcze.

Projekt oświatowy p. min. Rataja zwołeniaków naszych absolutnie zadowolilić nie może. Decydujące wpływy w tym wypadku powinno mieć społeczeństwo i nauczycielstwo, a nie, jak projekt przewiduje, Starosta i analfabeci. Nie możemy się wzorować na eksperymentach bolszewickich, usiłujących rozzerwać przyrodzoną łączność i miłość rodziny. Jako stronnictwo narodowe i chrześcijańskie baczna uwagą zwróciliśmy na wszystkie pod tym względem usiłowane machinacje klasowych stronnictw i staliśmy w obronie także i szkoły wyznaniowej.

Nagły wniosek posła socjalistycznego p. Czapińskiego wniesiony do Sejmu w sprawie rzekomego „nadużywania hasel religijnych dla agitacji przedwyborczej przez kler polski” daje wiele do myślenia i świadczy o wrogiem usposobieniu wyznawców klasowych przeciwko Kościołowi. Episkopat nie miał tylko prawo, lecz obowiązek zająć energiczne stanowisko w sprawie małżeństw.

Nawoływaniem do zszeregowania się w obozie Chrz. Nar. Str. Pracy skończył p. N. swój referat, przyjęty burzą oklasków.

Następnego mówcę, ks. patrona Adamskiego witali zebrani burzą oklasków. Wśród głębokiej ciszy przedstawił ks. poseł zebrany w przeszło dwugodzinnym przemówieniu obecną położenie Polski, treść którego podajemy na innym miejscu. Burza oklasków i słowa uznania świadczyły o tem, że zebrani zgadzają się na wszystkie wywody.

W dyskusji zabrał głos p. Heda (N. P. R.) by starym wytartym zwyczajem warcholich na zebraniu. Zebranie jednakowoż nie reagoowało na usiłowania p. Hedy.

Przebieg zjazdu, mający raczej charakter wycieczki, był spokojny i bardzo poważny.

Sypniewo pow. sępolski.

Enpeerowcy mają oprócz mnóstwa swych pretendentów na krzesła poselskie, od wczoraj dalszego nowego kandydata na posła, na zwyż się on „Świnka” i pochodzi z naszej miejscowości.

Otóż na wczorajszym zebraniu Chrz. Nar.

Str. Pracy, które się odbyło wieczorem o godzinie 7, po obszernym sprawozdaniu sejmowym posła Nowickiego, zaatakował Chrz. D. w tak gwałtowny sposób człowiek, który słusznie zwie się „Świnka”, że wszyscy przemysłowcy, dziedzice obszarnicy i magnaci wszelka hołota itd. — to „Chadeki”! Poproszony, aby podał i nazwiska i adresy, nie umiał — Świnka podać ani jednej takiej osoby. Po nader łatwym odparciu wszystkich głośliwych zarzutów przez posła Nowickiego, — Świnka, zapytany, dlaczego zajmuje takie dziwne, agresywne stanowisko, w którego podstawność chyba sam nie wierzy, odparł: A nu, przecież ja to przyszedłem enpeerowski, za trzy lata będę marszałkiem, a wtedy będzie lepiej w Polsce! — Oczywiście — będzie jeszcze inaczej, jeżeli dostaną się do steru tacy ludzie! Drugi gość — Tadych na imię — dziękując referentowi za jego pouczający wykład, zauważył, że „misjonarzy i kaznodziei” Sypniewiaczy nie potrzebują, gdyż mają już za dużo jednego miejscowego proboszcza, którego tak miłują i szanują, że on i niejakiś Prajs muszą co czwartą niedzielę podczas nabożeństwa na czele zbol-szewizowanej bandy wszczać kocią muzyką! Co innego że ilość nabożeństw i kazań w języku niemieckim jest za wielka. Lecz tak „światli” ludzie, jakimi chcą być pp. Tadych i Prajs dyrygenci sypniewskiego chóru kociego, winniby wiedzieć, że djecezjalna władza duchowna w Pelplinie jest tą instancją, która winna rozstrzygać o ilości nabożeństw w danym języku, a że żadną miarą nie może być Dom Boży miejscem, gdzie ku zgorzeniu wiernych odbywają się tytaniczne zapasy i popisy chórow, wytwarzających kocią muzykę podczas mszy św., zrozumiała jest więc rzeczą, że ani „Świnki” ani Prajsowie i Tadychowowie „nie potrzebują kaznodziei i misjonarzy”!

Zebranie mimo wszystko harmonijne, na którym wysłuchano spokojnie i z uwagą referatu i dyskusji, a na którym wyrażono swą pogardę, niezadowolenie i oburzenie pod adresem „Świnków” i im podobnych, dało spokojnemu obywatelstwu w Sypniewa i okolicy poznać wielką różnicę pomiędzy obozem chadeckim a enpeerowskim, co do programu — i e odo czynu!

Do Zarządów

Chrz. Nar. Str. Pracy.

Podajemy do wiadomości, iż Sekretariat podczas Świąt Wielkanocy t. j. 16 i 17 kwietnia referentów wysyłać nie będzie. Wobec tego prosimy Zarządy nie urządzać w te dni wieców ani zebrań.

Poznań, dnia 10. kwietnia 1922 r.

Sekretariat Wojewódzki.

POSZUKUJĄ PRACY:

mechanik maszyn, broni i samochod., plekarze, włódarka, kowal i robotnicy. Łask. zgłoszenia upraszamy nadsyłać do Generaln. Sekretariatu Chrz. Zjednoczenia Zawodowego, Poznań, ul. Skarbowa nr. 12.

Redaktor: E. Bigoński.